

- Suko...? Tu żona Rafała.  
- ...  
- Jesteś tam jeszcze, ty suko?

Twarz Agaty zaciska się, zamyka od środka. Dziewczyna wyłącza telefon i odkłada go na szklaną ławę. Po chwili aparat znów buczy jak zdenerwowany trzmiel i kręci się wokół siebie na niewidzialnych nóżkach.

Oczy Agaty śledzą wibrujący telefon. Jest taka śliczna. Trójkątna buzia niemal ginie w falujących włosach. Mały kocurek. Mała Marilyn Monroe. Mała czarodziejka.

Bo Agata czaruje w swoim mieszkaniu. Dwa krzesła, dwie róże w wazonie, dwa identyczne obrazki. Nawet szlafroki są dwa - biały i różowy. Ten biały wciąż czeka; Agata nie pozwala mu wkładać się na przypadkowe ciała. A takich pełno przy Agacie. Klęczą przed nią, łaszą się... A potem ubierają się prędko i wracają do żon, kochanek i narzeczonych, by za jakiś czas znów stanąć w progu mieszkania Agaty i zebrać.

Pozwala im być z sobą. Daje swoje ciało, bo chce być kochana. Oni są z nią pospiesznie, wieczorami, popołudniami. Nigdy w nocy. W nocy Agata jest sama. Często budzi się w ciemności i dotyka zimnego prześcieradła po drugiej stronie łóżka.

- To już zawsze tak...? - myśli wtedy.

Telefon znów brzęczy. Wstrętny, obrzydliwy trzmiel. Buuu! Buuu! Agata nie odbiera. Patrzy na mnie i mówi:

- Przecież ja tylko chcę kochać... Czy to taki straszny grzech?

Moja Agata...

Mała Marilyn Monroe...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

milla, dodano 16.12.2008 13:14

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).